



Sygn. akt SNO 7/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 kwietnia 2015 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Eugeniusz Wildowicz (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Grzegorz Misiurek

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego,
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 22 kwietnia 2015 r.,
sprawy **K. K.**

sędziego Sądu Rejonowego

w związku z odwołaniem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego
od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego
z dnia 29 października 2014 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu - Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego
rozpoznania .**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 29 października 2014 r. uniewinnił obwinioną sędziego K. K. od popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej p.u.s.p.), polegającego na tym, że dopuściła się oczywistego i rażącego naruszenia

przepisów prawa, tj. art. 33 k.p.w. w związku z art. 60 § 2 k.p.w. w ten sposób, że jako sędzia Sądu Rejonowego w dniu 3 czerwca 2013 r. przeprowadziła posiedzenie w sprawie .../13 dotyczącej obwinionej A. B., w której w charakterze oskarżyciela posiłkowego występował M. W., bez prawidłowego wywołania sprawy i sprawdzenia obecności stron zainteresowanych udziałem w tej czynności procesowej, co skutkowało brakiem udziału oskarżyciela posiłkowego w tym posiedzeniu, pomimo oczekiwania na nie przed salą sądową, a w konsekwencji rozpoznaniem wyżej wymienionej sprawy pod jego nieobecność.

Rozstrzygnięcie to Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny poprzedził następującymi ustaleniami faktycznymi.

K. K. jest sędzią Sądu Rejonowego orzekającym w Wydziale Karnym tego Sądu. Na dzień 3 czerwca 2013 r. miała ona wyznaczone posiedzenie sądowe w Wydziale Karnym, w sali numer [...]. W ramach tego posiedzenia miało być rozpoznane łącznie 40 spraw, z których 39 zostało wyznaczone na tę samą godzinę, to jest 8.30. Ich przedmiotem było w przeważającej większości rozpoznanie wniosku o orzeczenie środka zabezpieczającego oraz wydanie wyroku bez przeprowadzania rozprawy. Jak wynikało z wokandy, na sprawy te nie zostali wezwani świadkowie, czy też biegli. Odrębnie na godzinę 9.00 została wyznaczona ostatnia - czterdziesta z wokandy - sprawa oznaczona sygnaturą akt .../13, dotycząca A. B. obwinionej o popełnienie czynu z art. 107 k.w. W tej sprawie, w charakterze oskarżyciela posiłkowego występował M. W., który został powiadomiony o wyznaczonym terminie posiedzenia. Jego nazwisko nie figurowało jednak na wokandzie przy oznaczeniu tej sprawy. Przedmiotem posiedzenia w sprawie miała być kwestia umorzenia postępowania. Wcześniej w Wydziale Karnym Sądu Rejonowego toczyło się już kilka spraw, w których M. W. występował jako strona postępowania. W sprawach z jego udziałem orzekała również obwiniona K. K.

W dniu 3 czerwca 2013 r. wyznaczona sesja rozpoczęła się z opóźnieniem, gdyż sędzia K. K. przybyła na salę rozpraw numer [...] o godzinie 8.36 i 27 sekund. Sesję tę protokołowała J. D. O godzinie 8.42 i 2 sekundy protokolantka J. D. wywołała sprawę, w następstwie czego do sali rozpraw wszedł mężczyzna w białym podkoszulku. M. W. stanął się w tym dniu w Sądzie Rejonowym o godzinie

8.42 i 47 sekund i po zapoznaniu się z elektroniczną wokandą usiadł na ławce, która nie była usytuowana bezpośrednio przed salą nr [...]. W trakcie oczekiwania czytał gazetę i obserwował, co dzieje się przed salą rozpraw. O godzinie 8.49 i 2 sekundy z sali rozpraw wyszedł mężczyzna w białym podkoszulku. Następnie o godzinie 8.53 i 10 sekund po raz drugi na korytarz wyszła protokolantka i wywołała sprawę (sprawdziła obecność). Po tym wywołaniu do sali rozpraw wszedł mężczyzna w białej koszuli z reklamówką, który opuścił salę o godzinie 8.58 i 44 sekundy. Po raz kolejny protokolantka J. D. wyszła na korytarz o godzinie 9.00 i 22 sekundy i wywołała sprawę, zwracając się do obecnych na korytarzu osób zapytaniem: „czy ktoś czeka na tę salę?”. Równocześnie rozejrzała się po korytarzu w poszukiwaniu czekających zainteresowanych osób. W tym momencie jako oczekujący na wejście do sali rozpraw zgłosił się mężczyzna z plecakiem, który następnie wszedł do sali. Siedzący M. W. słyszał zawołanie protokolantki, jednakże nie zasygnalizował swojej obecności przed salą, pozostając w dalszym ciągu na swoim miejscu. Po upływie siedmiu minut od wywołania mężczyzna z plecakiem opuścił salę rozpraw nr [...]. Po wyjściu tego mężczyzny protokolantka nie wyszła już na korytarz. O godzinie 9.09 i 15 sekund M. W. wstał natomiast z ławki i podszedł do wokandy spraw odbywających się w sali nr [...], a następnie ponownie usiadł na ławce położonej bliżej tej sali. O godzinie 9.23 zniecierpliwiony po raz kolejny podszedł do elektronicznej wokandy i sprawdzał jej zapisy, po czym ponownie usiadł na tej samej ławce. O godzinie 9.47 protokolantka J. D. opuściła salę rozpraw nr [...], a jej miejsce zajął praktykant. Po upływie kilkunastu minut siedzący na korytarzu M. W. po raz kolejny podszedł do wokandy, zaznajamiał się z jej treścią i kolejne dziesięć minut oczekiwał, stojąc przy drzwiach do sali rozpraw. Około godziny 10.08 opuścił korytarz i udał się do położonego piętro wyżej sekretariatu Wydziału Karnego z zapytaniem, co dzieje się z przedmiotową sprawą. W tym czasie w sekretariacie oprócz kierownika sekretariatu przebywała sędzia A. J., która w dniu zdarzenia pełniła funkcję przewodniczącej Wydziału Karnego Sądu Rejonowego. Zarówno kierownik sekretariatu, jak i przewodnicząca, tłumaczyły M. W., że przyczyną niewywołania sprawy do obecnej chwili może być opóźnienie w innych sprawach i żeby czekał w dalszym ciągu przed salą rozpraw. Ewentualnie poradziły mu, żeby wszedł do sali i tam zapytał bezpośrednio o swoją sprawę. Po

opuszczeniu sekretariatu M. W. wrócił piętro niżej i bez żadnego wezwania wszedł do sali rozpraw nr [...]. W tym czasie w sali rozpraw były obecne dwie osoby, jedną z nich była sędzia K. K. M. W. zapytał obwinioną, czy jego sprawa się odbędzie, czy też może została przesunięta. Sędzia K. K. poinformowała M. W., że jego sprawa została już rozpoznana. Wówczas M. W. oświadczył, iż przez cały czas czekał na korytarzu i sprawa z jego udziałem nie została dotychczas wywołana. Nadto poinformował sędzię K. K., iż ze względu na problemu laryngologiczne ma również problemy ze słuchem. W odpowiedzi na powyższe obwiniona poinformowała go, że najprawdopodobniej nie słyszał wywołania sprawy. W związku z dalszymi zastrzeżeniami składanymi przez M. W. obwiniona zwróciła mu uwagę, że jeżeli nie zaprzestanie dyskusji, może zostać ukarany. Nadto poinformowała go, że w najbliższym czasie otrzyma pocztą pismo wraz z niezbędnymi pouczeniami dotyczącymi tej sprawy. M.W. opuścił salę rozpraw nr [...] o godzinie 10.18. Posiedzenie w sprawie, w której był on oskarżycielem posiłkowym, odbyło się w dniu 3 czerwca 2013 r. o godzinie 9.15. W protokole rozprawy odnotowano oskarżyciela posiłkowego jako osobę, która nie stawiała się na posiedzeniu, będąc prawidłowo zawiadomiona. Odnotowano także, że nie stawiała się obwiniona A. B., wskazując, że w aktach sprawy brak było informacji o doręczeniu jej zawiadomienia. Na posiedzeniu nie podjęto żadnej merytorycznej decyzji, a sprawa została odroczone na kolejny termin, wyznaczony na dzień 1 lipca 2013 r., godzina 9.30. Przewodnicząca zarządziła zawiadomienie o terminie obwinionej i oskarżyciela posiłkowego. Posiedzenie zostało zakończone o godzinie 9.30. Na wyznaczone w dniu 1 lipca 2013 r. posiedzenie stawili się M. W. wraz z pełnomocnikiem. Sędzia K. K. poinformowała obecnych o złożeniu przez siebie wyjaśnień i wniosku o wyłączenie jej od rozpoznania niniejszej sprawy z uwagi na treść skargi oskarżyciela posiłkowego M. W. Ze względu na konieczność rozpoznania wniosku o wyłączenie sędziego postanowiono odroczyć powyższe posiedzenie bez terminu.

M. W. w dniu 7 czerwca 2013 r. złożył pisemną skargę do Prezesa Sądu Rejonowego na postępowanie sędziego K. K., opisując w niej przebieg zdarzenia i zachowanie obwinionej. W odpowiedzi na tę skargę sędzia Sądu Rejonowego K. K. sporządziła pisemne wyjaśnienie, w którym podniosła, że skarga jest niezasadna,

oraz zaprzeczyła prawdziwości opisanych przez M. W. zdarzeń co do przebiegu posiedzenia oraz zachowania obwinionej i protokolantki. W toku postępowania dyscyplinarnego obwiniona K. K. nie stawiała się zaś na przesłuchanie i nie złożyła wyjaśnień w niniejszej sprawie. Na etapie postępowania przed Sądem Dyscyplinarnym obwiniona również nie stawiała się na rozprawę i nie złożyła wyjaśnień. Jedynie w piśmie z dnia 15 maja 2014 r. podniosła całkowitą niezasadność stawianego jej zarzutu i wniosła o skierowanie sprawy na posiedzenie celem wydania postanowienia o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego z uwagi na brak faktycznych podstaw obwiniania.

Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny podniósł, że powyższy stan faktyczny ustalił na podstawie: nagrania z monitoringu z dnia 3 czerwca 2013 r., protokołu odtworzenia nagrania z monitoringu, zeznań świadków A. J., G. Z. – L., M. W. i J. D. złożonych w postępowaniu dyscyplinarnym i na rozprawie, a także na podstawie pisma A. J., oświadczenia protokolantki J. D., zarządzenia z dnia 13 maja 2013 r. o wyznaczeniu terminu posiedzenia, potwierdzenia odbioru zawiadomienia o terminie przez M. W., wokandy spraw z dnia 3 czerwca 2013 r., protokołu posiedzenia z dnia 3 czerwca 2013 r., a także odpisów wyroków w sprawach [...].

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd pierwszej instancji uznał, że odtworzone nagrania z monitoringu, odpis protokołu posiedzenia z dnia 3 czerwca 2013r. oraz odpis wokandy z tego dnia zasługują na uwzględnienie. Odnośnie do osobowych źródeł dowodowych stwierdził natomiast, że w całości nie można zaakceptować zeznań M. W. Po pierwsze dlatego, że na korytarzu przed salą nie znajdowało się tak wiele osób, jak odtwarza wymieniony świadek, a po wtóre, że przed salą [...], w której miało odbyć się posiedzenie, nie było świadków, którzy oczekiwali na wejście do sali i złożenie zeznań. Zaprzecza tym faktom zapis wokandy z tego dnia, albowiem wynika z niej, że w wyznaczonych na ten dzień sprawach nie został wezwany żaden świadek, czy też biegły. Nie można zatem przyjąć wersji M. W. w kontekście braku reakcji na pytanie, „czy ktoś jest na tą salę” z uwagi na założenie, iż dotyczy to wezwanych na sprawy świadków. Jak wynika ponadto z zapisu monitoringu, M. W. podchodził i czytał treść wokandy, a tym samym z łatwością zauważył, że w tym dniu nie było wzywanych takich osób na posiedzenie. Sformułowanie takiej tezy wynika z

doświadczenia danej osoby w kontaktach sądowych, gdyż jak sam podał, w przeszłości prowadził już spory sądowe, co pozwala na przyjęcie tezy o podstawowych informacjach związanych z przebiegiem postępowania sądowego w tego rodzaju sprawach. Na wiarę zasługuje natomiast relacja M. W. dotycząca pytań protokolantki, czy ktoś jest obecny na salę [...], gdyż tego typu spostrzeżenie koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym, tj. z zeznaniami J. D.

Sąd Apelacyjny dał wiarę zeznaniom świadków A. J. i G. Z. - L. Wymienieni świadkowie w podobny sposób opisali bowiem przebieg wydarzeń i udział w nich M. W., obwinionej i protokolantki. Wnioski płynące z zeznań wymienionych świadków znajdują też potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, a w szczególności w nagraniu z monitoringu z dnia 3 czerwca 2013 r. i protokole odtworzenia tego nagrania. Na wiarę zasługują także zeznania świadka J. D. (protokolantki). Co prawda osoba ta nie pamiętała sposobu wywołania sprawy, lecz ów fakt nie budzi wątpliwości z uwagi na udział w wielu rozprawach i posiedzeniach. Tego rodzaju spostrzeżenie w jednostkowej sprawie w naturalny sposób zaciera się w pamięci protokolanta. Z analizy zapisu monitoringu wynika zaś, że protokolant wychodził przed salę i wywoływał sprawy, ostatni raz miało to miejsce o godzinie 9.00 i 22 sekundy. W oparciu o zasady doświadczenia życiowego można więc przyjąć, iż wywołanie nastąpiło w sposób podobny do tego, jak wywołuje się inne sprawy wyznaczone w ten sam sposób, czyli poprzez zwrot „czy ktoś jest na tą salę”. Taka też była praktyka w tym zakresie.

Uwzględniając przedstawiony wyżej stan faktyczny sprawy oraz dokonaną ocenę zebranego w tej sprawie materiału dowodowego, Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji doszedł do przekonania, że brak było podstaw do uznania, iż obwiniona K. K. dopuściła się przewinienia dyscyplinarnego objętego wnioskiem.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny przypomniał utrwaloną w orzecznictwie Sądu Najwyższego wykładnię art. 107 § 1 p.u.s.p., konstatując równocześnie, że naruszenie prawa może być uznane za oczywiste, gdy popełniony błąd jest łatwy do stwierdzenia; jeżeli bez głębszej analizy można zastosować dany przepis; jeśli jego rozumienie nie powinno budzić wątpliwości u przeciętnej osoby o kwalifikacjach prawniczych, zaś o tym, czy obraza prawa jest rażąca decydują negatywne skutki, godzące w interesy uczestników postępowania

lub innych podmiotów albo wymiaru sprawiedliwości, oceniane na tle konkretnych okoliczności.

Uwzględniając to, Sąd pierwszej instancji podkreślił, iż obwinionej postawiono zarzut dopuszczenia się przewinienia dyscyplinarnego (w rozumieniu art. 107 § 1 p.u.s.p.), przejawiającego się oczywistą i rażącą obrazą przepisów prawa, tj. art. 33 k.p.w. w związku z art. 60 § 2 tej ustawy. Istota przedstawionego obwinionej czynu sprowadzała się do tego, iż jako sędzia Sądu Rejonowego, wbrew obowiązkowi zawartemu w art. 33 k.p.w. w związku z art. 60 § 2 k.p.w., w dniu 3 czerwca 2013 r. przeprowadziła posiedzenie w sprawie .../13 dotyczącej obwinionej A. B., w której w charakterze oskarżyciela posiłkowego występował M. W., bez prawidłowego wywołania sprawy i sprawdzenia obecności stron zainteresowanych udziałem w tej czynności procesowej, co skutkowało brakiem udziału oskarżyciela posiłkowego w tym posiedzeniu, pomimo oczekiwania na nie przed salą sądową, a w konsekwencji rozpoznaniem wymienionej sprawy pod jego nieobecność. Tymczasem ustalone w sprawie okoliczności faktyczne dowodzą, że sprawa została wywołana i nie została merytorycznie rozpoznana pod nieobecność oskarżyciela posiłkowego. Z materiału dowodowego wynika, że M. W. w wyznaczonym dniu stawił się w Sądzie Rejonowym i oczekiwał na wywołanie przedmiotowej sprawy. W oparciu o osobowe źródła dowodowe należy z kolei przyjąć, że miało miejsce wywołanie spraw, które tego dnia były wyznaczone na posiedzenie. Nie można zatem „budować rozumowania”, że sprawa została rozpoznana bez wywołania, co uzasadniałoby ocenę pod kątem oczywistości i rażącego naruszenia prawa.

Sąd Dyscyplinarny powołał się w tym miejscu na regulacje art. 71 § 1 k.p.w. oraz art. 381 k.p.k., dodając, że istotne znaczenie przy ocenie sposobów wywoływania spraw stanowi również zagadnienie praktyki przyjętej co do tej czynności w wydziale, w którym orzekała obwiniona. Wskazał w związku z tym, iż w Wydziale Karnym Sądu Rejonowego akceptowane było wyznaczanie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu spraw dotyczących umorzenia postępowania lub wydania wyroku bez przeprowadzania rozprawy na tę samą godzinę posiedzenia. Ilość wyznaczonych spraw zależała od przyjętej przez konkretnego sędziego praktyki w tym zakresie. Takie działania sędziów były podyktowane w szczególności faktem,

że na takiego rodzaju sprawy nie stawiały się zainteresowane osoby. Ich niestawiennictwo nie tamowało jednak podjęcia rozstrzygnięcia przez orzekający sąd. Z uwagi na to, taki sposób wyznaczania spraw przyspieszał w znaczny sposób ich rozpoznanie. Obwiniona miała zwyczaj wyznaczania dużej ilości spraw na tę samą godzinę. Ich wywoływanie następowało zaś łącznie przez zapytanie osób przebywających na korytarzu „kto czeka na tą salę i na konkretną godzinę” bez wymieniania nazwisk. W istocie następowało sprawdzenie obecności oczekujących ze sprawami z wokandy, zapisanie na wokandzie osób obecnych i przekazanie tej informacji sędziemu. W dalszej kolejności to przewodniczący sędzia wyznaczał kolejność zapraszanych na salę osób. Następnie przy rozpoznaniu poszczególnej sprawy sprawdzał obecność wezwanych osób i prawidłowość doręczeń. Niektórzy sędziowie przyjmowali inną regułę, wyznaczali poszczególne sprawy co pięć minut i wywoływanie każdej ze spraw następowało oddzielnie. W przypadku pojedynczo wyznaczonych spraw, regułą było wywoływanie nazwiska osoby obwinionej. Materiał zgromadzony w sprawie wskazuje z kolei, że o godzinie 9.00 i 22 sekundy, a więc po upływie wyznaczonej godziny posiedzenia, protokolantka na polecenie obwinionej wyszła na korytarz i wywołała sprawę przez zapytanie oczekujących „czy ktoś czeka na tą salę”. M. W. w chwili wywołania był obecny przed salą nr [...] i słyszał dokładnie to wywołanie, a nawet wychylił się. Z jego wyjaśnień i zapisu monitoringu wynikało, że nie zgłosił protokolantce swojej obecności, gdyż uznał, że powyższe wywołanie nie dotyczy sprawy, w której występuje jako oskarżyciel posiłkowy. Przewidywał w tym momencie, że rozpoznanie sprawy będzie opóźnione. Wówczas, w jego ocenie, wywołanie powinno nastąpić z imienia i nazwiska. Powszechną praktyką wywoływania spraw w sprawach karnych i wykroczeniowych jest jednak, że wywołanie sprawy następuje przez wskazanie jedynie nazwiska osoby obwinionej lub oskarżonego. Nie odnosi się to bowiem do innych stron postępowania, w tym również oskarżyciela posiłkowego. Dlatego należy przyjąć, że wywołanie sprawy .../13 mogło nastąpić przez wskazanie imienia i nazwiska obwinionej – A. B. Nie byłoby zaś wywołania tej sprawy przez wyczytanie imienia i nazwiska oskarżyciela posiłkowego – M. W.

Oceniając sposób wywołania sprawy w dniu 3 czerwca 2013 r. przez protokolantkę J. D. przez pryzmat praktyki stosowanej w Wydziale Karnym, Sąd Apelacyjny stwierdził, że nie odbiegał on od praktyk stosowanych przez innych sędziów. Obwiniona podobnie jak większość jej kolegów i koleżanek z wydziału nie tylko wyznaczała wiele spraw na jedną godzinę, ale też wywoływała je łącznie, pytając „kto czeka na konkretną godzinę”. Tak było również podczas posiedzenia w dniu 3 czerwca 2013 r. W tym dniu J. D. wychodziła na korytarz trzykrotnie. Pierwsze wywołanie nastąpiło o godzinie 8.42 i 2 sekundy, kolejne o 8.53 i 10 sekund, a ostatnie o godzinie 9.00 i 22 sekundy. Skoro zatem M. W. przybył przed salę rozpraw o godzinie 8.42 i 47 sekund, to był obecny podczas dwóch wyjść protokolantki na korytarz. Nawet jeżeli mógł przewidywać, że drugie wyjście protokolantki nie dotyczy jego sprawy, gdyż byłoby ono przedwcześnie, to takich wniosków nie mógł poczynić co do wywołania sprawy o godzinie 9.00 i 22 sekundy.

Podsumowując, Sąd pierwszej instancji doszedł więc do wniosku, że J. D., wychodząc na korytarz o godzinie 9.00 i 22 sekundy, dokonała wywołania sprawy w sposób, który należy uznać za dopuszczalny w świetle powołanych wyżej przepisów prawa, a na pewno nie taki, który stanowi ich oczywiste i rażące naruszenie. Sposób wywołania tej sprawy umożliwił obecnym stronom zgłoszenie swej obecności i dalszego oczekiwania na przebieg postępowania. M. W., jak sam potwierdził w zeznaniach, widział wyjście protokolantki i słyszał jej zapytanie co do osób oczekujących na rozpoznanie spraw w sali [...]. Skoro zaś godzina wyznaczonej sprawy minęła, powinien przewidywać, że wywołanie dotyczy sprawy, na którą oczekiwał i zgłosić protokolantce swoją obecność. Ilość spraw toczących się z udziałem M. W. nie pozostawia wątpliwości, iż znane są mu reguły odbywania posiedzeń i rozpraw sądowych w sprawach wykroczeniowych.

Równocześnie za słuszne uznał Sąd Dyscyplinarny stanowisko Rzecznika Dyscyplinarnego, że wskazana w protokole godzina rozpoczęcia posiedzenia w dniu 3 czerwca 2013 r., tj. 9.15, nie pokrywa się z godziną ostatniego wyjścia protokolantki i wywołania sprawy. Jednakże powyższy zapis nie przemawia za rażącym i oczywistym naruszeniem prawa przez obwinioną, skoro tego dnia nie stawiła się obwiniona A. B., a nawet nie odebrała zawiadomienia o terminie posiedzenia wyznaczonego na dzień 3 czerwca 2013 r. Zostało ono w rezultacie

odroczone, a zatem nie podjęto żadnych czynności procesowych, które w jakikolwiek sposób mogłyby doprowadzić do uszczuplenia uprawnień oskarżyciela posiłkowego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można też zgodzić się ze stanowiskiem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, że brak uczestnictwa w posiedzeniu pozbawił M. W. możliwości złożenia przygotowanego pisma przygotowawczego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przygotowane pismo mógł złożyć w biurze podawczym Sądu. Dlatego nie powstały w przedmiotowej sprawie żadne negatywne skutki co do osoby oskarżyciela posiłkowego M. W., uzasadniające przyjęcie rażącej obrazy prawa procesowego.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego, działając na podstawie art. 121 § 1 p.u.s.p., wniósł odwołanie od wyżej opisanego wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego z dnia 29 października 2014 r. na niekorzyść obwinionej sędziogi K. K. w całości, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p. oraz na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p. zarzucając temu wyrokowi obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, to jest:

- 1) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p. przez niezasadne odmówienie wiarygodności zeznaniom świadka M. W. w zakresie, w którym wskazywał on, iż sprawa .../13 SR nie została w dniu 3 czerwca 2013 r. prawidłowo wywołana, co uniemożliwiło mu udział w niej jako występującemu w sprawie oskarżycielowi posiłkowemu, pomimo jego obecności tego dnia w sądzie i oczekiwania na wywołanie sprawy na korytarzu sądowym przed salą, w której odbywało się posiedzenie;
- 2) art. 410 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p. przez oparcie wyroku na materiale nieujawnionym w toku rozprawy głównej, tj. na zeznaniach świadków M. W. i J. D. złożonych w trakcie czynności przed zastępcą rzecznika dyscyplinarnego, które nie zostały ujawnione w toku rozprawy głównej w trybie art. 391 § 1 k.p.k.;
- 3) art. 391 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p. przez nieodczytanie na rozprawie uprzednio złożonych zeznań przez świadka J. D., pomimo iż na rozprawie zeznała ona, że nie pamięta sposobu wywołania sprawy, natomiast w toku czynności dyscyplinarnych zeznała, iż wywołanie sprawy przez zapytanie typu „czy ktoś czeka na tą salę”, bez wskazywania nazwiska obwinionego/obwinionej - tak jak przyjął to w niniejszej sprawie Sąd - następowało w sytuacjach, gdy wiele spraw było

wyznaczanych na jedną godzinę, natomiast gdy sprawa była odrębnie wyznaczana na inną godzinę (co miało miejsce w przypadku sprawy obwinionej A. B. wyznaczonej pojedynczo na godzinę 9.00), to wywoływanie takiej sprawy, nawet w przypadku opóźnienia, następowało zawsze z jej strony przez wskazanie z nazwiska obwinionej, co koreluje także z zarzutem z punktem 1 dotyczącym oceny zeznań świadka M. W.;

4) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p. przez uznanie, iż brak czynności procesowych w trakcie posiedzenia w dniu 3 czerwca 2013 r. w sprawie .../13 i jego odroczenie z powodu braku potwierdzenia zawiadomienia obwinionej o terminie nie skutkowało powstaniem jakichkolwiek uszczupień w uprawnieniach M. W. działającego w roli oskarżyciela posiłkowego w sytuacji, gdy brak decyzji obwinionej o wywołaniu sprawy z jego udziałem stanowi oczywistą obrazę prawa uniemożliwiająca mu udział w posiedzeniu, a powstałe skutki (opóźnienie o 14 dni w złożeniu wniosków dowodowych, brak informacji o rzeczywistym sposobie zakończenia posiedzenia, zmiana sędziego skutkująca przedłużeniem postępowania) stanowiły rażącą obrazę przepisów prawa, przez które należy też rozumieć zagrożenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości i sądu.

Podnosząc powyższe zarzuty Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy obwinionej K. K. do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu - Sądowi Dyscyplinarnemu.

Obrońca obwinionej oraz ona sama wnieśli o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

Odwołanie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego zasługuje na uwzględnienie.

W oczywisty sposób uzasadniony jest sformułowany w odwołaniu zarzut naruszenia art. 410 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p. Zgodnie z treścią art. 410 k.p.k. podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Przepis ten jest przejawem zasady bezpośredniości procesu karnego, której podstawową dyrektywą jest opieranie orzeczenia (wyroku)

bezpośrednio i tylko na materiale dowodowym przeprowadzonym - choćby i pośrednio - na rozprawie (w postępowaniu sądowym). Podstawę orzeczenia mogą zatem stanowić także dowody przeprowadzone bezpośrednio tylko w postępowaniu przygotowawczym, o ile jednak zostały ujawnione na rozprawie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dla wartości dowodu nie ma bowiem znaczenia, w jakiej fazie go przeprowadzono, istotna jest natomiast prawidłowa ocena przez sąd zebranych dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 1979 r., III KR 35/79, OSNPG 1979, nr 8, poz. 123). Ponieważ podstawę wyroku mają stanowić tylko okoliczności ujawnione na rozprawie, to przedmiotem oceny sądu - zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji - nie mogą być na przykład protokoły przesłuchania świadków, które nie zostają ujawnione w toku postępowania pierwszoinstancyjnego w trybie przewidzianym w Kodeksie postępowania karnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 1984 r., I KR 92/84, OSNPG 1984, nr 12, poz. 114). Istota regulacji zawartej powołanym przepisem polega więc na tym, że sąd ferując wyrok nie może opierać się na tym, co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również i to, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, lecz musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które je podważają. Pominięcie istotnych dla sprawy okoliczności, mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, stanowi zaś oczywistą obrazę powołanego przepisu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 2011 r., II KK 183/11, LEX nr 1108458 oraz postanowienie z dnia 28 lutego 2013 r., IV KK 389/12).

Uwzględniając przedstawioną wyżej wykładnię art. 410 k.p.k. Sąd Najwyższy zauważa, co trafnie zarzuca odwołujący się i co jednoznacznie wynika z zapisów poczynionych w protokole rozprawy poprzedzającej wydanie zaskarżonego wyroku, że Sąd pierwszej instancji oparł swoje ustalenia faktyczne nie tylko na materiale dowodowym zgromadzonym w toku postępowania przed tym Sądem oraz ujawnionym przez ten Sąd w toku rozprawy, ale także na materiale zgromadzonym w postępowaniu prowadzonym przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego, który w części odnoszącej się do zeznań świadków M. W. i J. D. nie został w żaden sposób ujawniony w postępowaniu sądowym. Czyniąc tak, Sąd Apelacyjny bez wątpienia dopuścił się więc naruszenia art. 410 k.p.k., który na podstawie art. 128 p.u.s.p.

znajduje odpowiednie zastosowanie także w postępowaniu dyscyplinarnym, gdyż oparł swoje rozstrzygnięcie na niedostatecznie ustalonym stanie faktycznym sprawy, co uniemożliwiało prawidłową subsumcję. Uchybienie to miało zatem wpływ na treść zapadłego w sprawie orzeczenia.

Za uzasadniony Sąd Najwyższy uznaje także korespondujący z wyżej omówionym, zwłaszcza w zakresie skutków, zarzut naruszenia art. 391 § 1 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p. przez nieodczytanie na rozprawie zeznań uprzednio złożonych przez świadka J. D., skoro na rozprawie faktycznie zeznała ona, że nie pamięta sposobu wywołania przedmiotowej sprawy, natomiast w toku czynności dyscyplinarnych prowadzonych przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego podała, iż wywołanie sprawy przez zapytanie typu „czy ktoś czeka na tą salę”, bez wskazywania nazwiska obwinionego - tak jak przyjął to w niniejszej sprawie Sąd Dyscyplinarny - następowało w sytuacjach, gdy wiele spraw było wyznaczanych na jedną godzinę. Gdy zaś sprawa była odrębnie wyznaczana na inną godzinę, to wywoływanie takiej sprawy, nawet w przypadku opóźnienia, następowało zawsze z jej strony przez wskazanie obwinionego z nazwiska. Tymczasem, zgodnie z art. 391 § 1 k.p.k., między innymi w sytuacji, w której świadek oświadczy, że pewnych okoliczności nie pamięta, wolno odczytywać w odpowiednim zakresie protokoły złożonych poprzednio przez niego zeznań w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem w tej lub innej sprawie albo w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę, a ujawnienie na rozprawie w takich warunkach jego zeznań, złożonych w toku postępowania przygotowawczego, nie jest wyrazem preferowania materiału dowodowego zebranego w śledztwie czy dochodzeniu i nie stanowi naruszenia zasady bezpośredniości, ale jest wręcz obowiązkiem wynikającym z podstawowego celu procesu karnego, jakim jest ustalenie prawdy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25 marca 1976 r., II KR 20/76, OSNKW 1976, nr 9, poz. 116; z dnia 17 czerwca 1975 r., IV KR 109/75, LEX nr 21678). Również to uchybienie powodowało więc, że w sprawie nie doszło do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, co miało istotny wpływ na treść orzeczenia.

Za w pełni usprawiedliwiony należy, zdaniem Sądu Najwyższego, uznać również sformułowany w odwołaniu zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 128 p.u.s.p., przez niezasadne odmówienie wiarygodności zeznaniom świadka M. W. w

zakresie, w którym wskazywał on, iż sprawa ... /13 Sądu Rejonowego nie została w dniu 3 czerwca 2013 r. prawidłowo wywołana.

Wypada podkreślić, że art. 7 k.p.k. formułuje zasadę swobodnej oceny dowodów, która w żadnym razie nie oznacza dowolności, lecz musi uwzględniać kryteria obiektywne (logika, wiedza, doświadczenie życiowe) i która podlega kontroli procesowej w trybie odwoławczym, a organ w uzasadnieniu decyzji procesowej musi wyjaśnić swe stanowisko. Te same wymogi dotyczą sądu odwoławczego, jeżeli kontrolując ocenę dowodów poczynioną przez sąd *meriti*, odmiennie ocenia on dowody przeprowadzone w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, co - jak wskazuje się w orzecznictwie - jest możliwe tylko wtedy, gdy ocena zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie jest oparta na całokształcie zebranego materiału dowodowego lub narusza zasady prawidłowego rozumowania bądź wskazań wiedzy lub doświadczenia życiowego albo gdy nasuwa się w oczywisty sposób w związku z uzupełniającym postępowaniem dowodowym przeprowadzonym na rozprawie odwoławczej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2003 r., V KK 119/02, LEX nr 76996).

W ocenie Sądu Najwyższego, już tylko okoliczności ustalone przez Sąd pierwszej instancji na podstawie nagrań z monitoringu uzasadniają stanowisko, iż nieuprawnione było przyjęcie przez ten Sąd, że „miało miejsce wywołanie spraw, które tego dnia (3 czerwca 2013 r.) były wyznaczone na posiedzenie oraz że „Nie można zatem budować rozumowania, że sprawa została rozpoznana bez wywołania”, a także dotyczące wprost oceny zachowania się M. W., że „Nawet jeżeli mógł (on) przewidywać, że drugie wyjście protokolantki nie dotyczy jego sprawy, gdyż byłoby przedwczesne, to takich wniosków nie mógł poczynić co do wywołania sprawy o godzinie 9.00,22 sekundy” oraz że „skoro godzina wyznaczonej rozprawy minęła, powinien przewidywać, że wywołanie tyczy się sprawy, na którą oczekiwał i zgłosić protokolantce swoją obecność”. Dokonana w taki sposób ocena dowodów świadczy bowiem o przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, o której mowa w powołanym art. 7 k.p.k., jeśli zważyć, że w wyniku wywołania dokonanego przez protokolantkę o godzinie 9.00 i 22 sekundy do sali rozpraw, w której odbywało się posiedzenie, wszedł przecież „mężczyzna z plecakiem”, pozostając tam przez siedem minut, a po jego wyjściu „protokolantka

nie wyszła już na korytarz”. Przeprowadzona z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania analiza przebiegu tych zdarzeń musiała zatem prowadzić do wniosków odwrotnych w stosunku do tych, które wywiódł Sąd Apelacyjny. Wejście „mężczyzny z plecakiem” do sali rozpraw z całą pewnością musiało bowiem zostać uznane przez M. W. za stanowiące efekt wywołania sprawy z udziałem owego mężczyzny, zwłaszcza że nie opuścił on sali od razu, lecz przebywał w niej przez siedem minut, a zatem jego wejście do sali nie było wynikiem przypadku (pomyłki). Ponadto, „protokolantka nie wyszła już na korytarz”, a zatem po godzinie 9.00 i 22 sekundy nie doszło już do wywołania jakiegokolwiek sprawy. W tych warunkach, zdaniem Sądu Najwyższego, za uprawniony należało więc uznać kontestowany przez Sąd Apelacyjny pogląd, że M. W. nie miał podstaw, aby przypuszczać, że wywołanie dokonane o godzinie 9.00 i 22 sekundy dotyczyło sprawy, w której był oskarżycielem posiłkowym. Nie można było też oczekiwać od niego, że zgłosił protokolantce swoją obecność, skoro miał podstawę do uznania, że wywołała ona inną sprawę (w następstwie wywołania do sali wszedł „mężczyzna z plecakiem”), natomiast po jej zakończeniu nie miał już nawet okazji do zgłoszenia swej obecności.

Formułowanej przez Sąd Dyscyplinarny pierwszej instancji tezie o wywołaniu sprawy .../13 o godzinie 9.00 i 22 sekundy w oczywisty sposób przeczy również zapis w protokole posiedzenia przeprowadzonego w tej sprawie w dniu 3 czerwca 2013 r., z którego jednoznacznie wynika, że posiedzenie to rozpoczęło się o godzinie 9.15, a zakończyło o godzinie 9.30. Tymczasem żadna sprawa nie została ani wówczas, ani też nawet później wywołana. Należy zaś zauważyć, że protokół jest formą dokumentowania czynności procesowych i jej wiernym utrwaleniem. O ile więc nie wniesiono do niego zastrzeżeń w trakcie jego sporządzania i został podpisany, stanowi wiarygodne źródło informacji o przebiegu protokołowanych czynności (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2008 r., II KZ 27/08, LEX nr 435327).

Wreszcie, za dowolne, gdyż nieznajdujące oparcia w prawidłowo przeprowadzonym postępowaniu dowodowym, a więc także naruszające art. 7 k.p.k., uznaje Sąd Najwyższy ustalenie przez Sąd pierwszej instancji, że wywołanie dokonane przez J. D. o godzinie 9.00 i 22 sekundy miało postać zapytania: „czy

ktoś czeka na tą salę?” i że dotyczyło ono sprawy .../13, mimo iż świadek ten podał, że nie pamięta sposobu wywołania sprawy i mimo nieskonfrontowania tego stwierdzenia z zeznaniami tego świadka złożonymi w postępowaniu przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego, w czasie którego zeznał, iż wywołanie sprawy przez zapytanie typu „czy ktoś czeka na tą salę”, bez wskazywania nazwiska obwinionego, następowało w sytuacjach, gdy wiele spraw było wyznaczanych na jedną godzinę, natomiast gdy sprawa była odrębnie wyznaczana na inną godzinę, to wywoływanie takiej sprawy, nawet w przypadku opóźnienia, następowało zawsze z jej strony przez wskazanie obwinionego z nazwiska.

Odnosząc się natomiast do zarzutu sformułowanego w punkcie 4 odwołania, Sąd Najwyższy stwierdza, że choć oparto go na podstawie naruszenia przepisów postępowania (art. 7 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p.), to w istocie zmierza on do zakwestionowania przyjętego przez Sąd pierwszej instancji braku jednej z przesłanek zastosowania art. 107 § 1 p.u.s.p., a konkretnie rażącego charakteru obrazy przepisów prawa, który charakteryzuje się między innymi w tym, że zachowanie sędziego musi powodować negatywne skutki, godzące w interesy uczestników postępowania lub innych podmiotów albo wymiaru sprawiedliwości - oceniane zawsze na tle konkretnych okoliczności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2013 r., II K 32/09, LEX nr 1296711). Ocena ewentualnego wystąpienia tej przesłanki jest jednak możliwa, zdaniem Sądu Najwyższego, dopiero na etapie subsumcji, której przeprowadzenie jest z kolei możliwe tylko wówczas, stan faktyczny sprawy został prawidłowo ustalony. Tymczasem, z przyczyn wcześniej podniesionych, w rozpoznawanej sprawie nie doszło do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego. Dlatego też na tym etapie ocena, czy zachowaniu obwinionej można przypisać cechę rażącej obrazy przepisów prawa w rozumieniu art. 107 § 1 p.u.s.p., musi być uznana za przedwczesną.

Biorąc te argumenty pod uwagę Sąd Najwyższy zauważa wszakże, iż zgodnie z art. 436 k.p.k. sąd może ograniczyć rozpoznanie środka odwoławczego tylko do poszczególnych uchybień, podniesionych przez stronę lub podlegających uwzględnieniu z urzędu, jeżeli rozpoznanie w tym zakresie jest wystarczające do wydania orzeczenia, a rozpoznanie pozostałych uchybień byłoby przedwczesne lub bezprzedmiotowe dla dalszego toku postępowania.

Dlatego też, kierując się wcześniej przedstawionymi motywami i uznając, że pozostałe uchybienia przepisom postępowania, których dopuścił się Sąd pierwszej instancji, jako mające wpływ na treść zapadłego w sprawie orzeczenia, uzasadniają uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania, a także opierając się na treści art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego orzeczenia.